

na mosty, podobno bywało w budowni kosa i w piwni
Lusowy mi było, żeby się podzielić. Przechowywali w tym pomieszczeniu
Armasz o 15 a nawet i więcej, ^{ale} tak, że po wyjściu z tego ~~z tego~~ 2437
arendu ciotnik był przez parę dni ślepy. Hygieniści było raz na
tydzień dawać 100g. chleba i ciepłej wody. W obozie tym przechowywano
w czerwcu 1941 roku. W czerwcu przenieśli nas do obozu w Olszaniej
gdzie została nam wina. W obozie tego znowu se swymi kolegami
szłam z tym piero do Hotocysk. W obozie noce były w obozie zbrodni
wieloletnim obrotu wypadku, jak i żołnierze służyli zabił jednego z żoł-
nierzy naszych i drugiego zabił bagnocem za zbrodnię tu
o obrudzie w obozie uolodu na to uwiadło przez żołnierza wiktoria
Następnie z zbrodni wiktoria 10 żołnierzy naszych
zabitych w piwnicy. Ludzie ci byli zniechęceni i wstrząśnięci sposobem
śmiercionośności. W obozie tym ludzie mieli mimowolnie, goryż trudno
było ostatek się bliżej niech by zabrali ich papierów lub ostatek ostatek.
W obozie tej drodze obywatelom bojeń było strasznie mi dawać
wody ludzkiej, kłosa i proqramin uunirali
Podczas transportu kolejowego z Hotocysk było jeszcze gorzej.
Zamkami po 50 osób w wagonie 184. W wagonie mi było
żadnej obsługi o taborze. Przy tym w tym warunkach potrzebny
jednemu ograniczili do 50g cukru lub 100g. chleba i kawałek
starej ryby - plus pół litra wody na osobę. Hygieniści z wagonu
ze swojej potrzeby naturalnej namy mi było, zabrakło im ~~to~~ zdobywać
się do otworu trochinnego w kierunku wagonu.
Po blisko obudynowaniu, parę dni przetrzymali do Starobielka, tam
dużo warunków życiowych mi lepsze. Baraki, które zostały pomieszczone
500-600 osób pełnia 1000 i więcej. W warunkach ospanis były
obropne, goryżi między waz goryżi, ale jeszcze w miarę stopniu
gryzły pluskwy i karaluchy ortowikami mi ostatek było.
W takich warunkach nielepsze było i wyżywienie ledwie ~~to~~ stało się
tu od 200 do 300g chleba i 1/2 litra herbaty i pół litra zupy na osobę.
W obozie tym przechowywano ostatek wiktoria do Brni Patkij.